

**Z dziejów
Nadrybia**
okruchy wspomnień

Spis treści

Wstęp.....	4
Położenie i historia Nadrybia	5
Początki szkolnictwa.....	12
Historia Jana i Kazimierza Bogdanowiczów	27

Wstęp

Pomysł wydania publikacji narodził się w związku z nadaniem imienia naszej szkole. W ten sposób chcemy przybliżyć bogatą historię miejscowości, szkoły oraz dzieje rodziny Bogdanowiczów.

Gdyby Nadrybie mogło opowiedzieć swoje dzieje, byłaby to historia niezwykła, krwawa, wzruszająca i piękna. We wspomnieniach najstarszych mieszkańców wciąż żywa jest pamięć o bohaterstwie Braci Bogdanowiczów, którzy walczyli o wolność Polski w Powstaniu Styczniowym i pozytywnie zapisali się w pamięci oraz sercach mieszkańców.

Postanowiliśmy upamiętnić lokalnych bohaterów i przy wsparciu miejscowej społeczności nadać Szkole Podstawowej w Nadrybiu imię Braci Jana i Kazimierza Bogdanowiczów.

Pragniemy, żeby wspomnienie dawnych czasów pozostało żywe w pamięci naszych uczniów i mieszkańców miejscowości i im właśnie dedykujemy ten folder.

Dziękujemy za zaangażowanie, pomoc i cenne informacje w odtworzeniu historii miejscowości, szkolnictwa i dziejów Rodziny Bogdanowiczów mieszkańcom Nadrybia i Kaniwoli oraz nauczycielom uczącym w szkole w Nadrybiu.

Szczególne podziękowanie kierujemy do Pani dr J. Ewy Leśniewskiej, dzięki której uzyskaliśmy informacje o historii Rodziny Bogdanowiczów, Dyrekcji Muzeum Historii Miasta Lublina, Dyrekcji Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego oraz Dyrekcji Biblioteki KUL za udostępnienie materiałów i zdjęć.

Wyrazy gorącej wdzięczności składamy Zarządowi Powiatu w Łęcznej za wsparcie i pomoc w realizacji naszego przedsięwzięcia i wydanie niniejszej publikacji.

Położenie i historia Nadrybia

Nadrybie to duża wieś położona nad jeziorem o tej samej nazwie, należąca do Gminy Puchaczów, oddalona o ok. 15 km od Łęcznej w kierunku pn – wsch. Można ją określić jako bramę, przez którą od południowej strony mamy możliwość wkroczyć w obszary malowniczego Pojezierza Łęczyńsko – Włodawskiego.

Nazwa Nadrybie prawdopodobnie wywodzi się od okolicznych jezior bogatych w ryby i pierwotnie brzmiała Nadryb.

Z badań archeologicznych przeprowadzonych w związku ze znalezieniem w 1999 r. przez jednego z mieszkańców Nadrybia Dwór, grobu skrzyniowego kultury amfor kulistych wynika, że Nadrybie było terenem zamieszkiwanym przez ludzi już ok. 4500 lat przed Chrystusem. Odkryty grób wykonany został z kilku płyt piaskowca sarmackiego. Archeolodzy odsłanili w nim pozostałości pochówku w postaci zachowanych w ziemi śladów po kościach. Badania wykazały, że zmarłemu włożono do grobu dwa naczynia i dwie siekiery wykonane z krzemienia. Zwłoki prawdopodobnie były wcześniej poddane rytualnym zabiegom, którym mogły towarzyszyć praktyki kanibalistyczne. W pobliżu skrzyni grobowej odkryto jamę ze śladami palenia ognia, fragmenty naczyń i narzędzi kamiennych. Konstrukcja skrzyni grobowej dowodzi wysokiego poziomu cywilizacyjnego społeczności, która ją zbudowała.

Wieś Nadrybie w 1252 r. była własnością opactwa sieciechowskiego. Dzięki staraniu Benedyktynów Sieciechowskich została odbudowana na przełomie XV i XVI w., gdyż najazdy tatarskie wyludniły wieś.

W 1592 roku do Nadrybia przypisane były 3 łany ziemi, w roku 1801 była to już duża osada z 67 domami, a 25 lat później wieś miała ich 108. W roku 1905 Nadrybie należące do powiatu chełmskiego liczyło 101 domów i 1256 mieszkańców.



Fot.1. Grób skrzyniowy kultury amfor kulistych ok. 4500 lat przed Chrystusem – Nadrybie Dwór.
Zdjęcie pochodzi z prywatnych zbiorów mieszkańca Nadrybia.



Fot. 2. Krzemienne siekierki znalezione w skrzyni grobowej.
Zdjęcie pochodzi z prywatnych zbiorów mieszkańca Nadrybia.



Fot. 3. Obecnie zrekonstruowany z oryginalnych płyt grobowiec znajduje się na placu przed Szkołą Podstawową w Nadrybiu.
Zdjęcie ze zbiorów Szkoły Podstawowej w Nadrybiu.

Od XVII w. Nadrybie należało do dóbr puchaczowskich, w 1819 r. przeszło na własność Skarbu Królestwa Polskiego, po czym znalazło się w posiadaniu Zofii z Czartoryskich Zamoyskiej. W 1823 roku dobra te przekazała ona Marianowi Piramowiczowi. W 1833 r. drogą działów rodzinnych dobra Nadrybie otrzymała Marianna Bogdanowiczowa, a po niej jeden z synów – Jan Bogdanowicz. Jan Bogdanowicz podzielił majątek między swoje dzieci, od których imion powstały nazwy okolicznych miejscowości: Janowica, Józefin, Stefanów, Bogdanka, Marynka.

W roku 1863 Nadrybie było terenem walk Powstania Styczniowego, podczas którego bohaterstwem wstawił się młodszy brat Jana, Kazimierz Bogdanowicz. Po śmierci Jana Bogdanowicza w 1892 roku, jego rodzina nadal mieszkała w Nadrybiu aż do I wojny światowej, mieszkając w starym, murowanym dworze. Zła sytuacja ekonomiczna zmusiła jednak rodzinę Bogdanowiczów do sprzedania swoich posiadłości Augustowi Krenc, reprezentującemu osadników niemieckich. Niebawem ziemie te zasiedliło 17 niemieckich rodzin.

W 1915 – 16 roku przez Nadrybie przetoczyły się frontowe działania wojenne wojny niemiecko – austriacko – rosyjskiej, pozostawiając po sobie dwa cmentarze żołnierskie.

W latach 20-tych ostatni szaniec polskości został przejęty przez kolonistów niemieckich. Na terenie ogrodu dworskiego w Nadrybiu, w pobliżu starej alei lipowej prowadzącej do dworu, postawiona została kaplica ewangelicka, zwana przez ludność polską „kirchą”. Sam dwór z ogrodami i częścią gospodarstwa przeszedł w ręce niemieckiej rodziny Grottów. Ludność polska otoczona z jednej strony przez kolonistów, z drugiej zaś przez ludność ukraińską zamieszkującą pobliską Kaniwołę była uciskana pod względem gospodarczym i narodowościowym. Nie traciła jednak ducha patriotyzmu zaszczerpionego przez braci Bogdanowiczów.

W okresie okupacji hitlerowskiej koloniści niemieccy zostali wysiedleni na zachód Polski. Opuszczone gospodarstwa zajęli mieszkańcy Nadrybia, ludność przesiedlona z województwa poznańskiego oraz repatrianci z za Buga. Jak wspomina jedna z mieszkanki Nadrybia, w czasie wojny Niemcy nie pozwalali gromadzić się ludności, jedynym wyjątkiem były spotkania młodzieży w okresie Wielkiego Postu. Młodzież spotykała się w pobliżu obecnego „Zalewiska”, by wspólnie śpiewać Gorzkie Żale.



Fot. 4. Oryginalne drzwi wejściowe dworu Bogdanowiczów. Fotografia z 1985r. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów p. M. Kseniaka.



Fot. 5. Młodzież z Nadrybia podczas wspólnego śpiewania „Gorzkich Żali” 1940 r. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów mieszkanki Nadrybia.



Fot. 6. Kapela p. Adamczuka z Nadrybia (1935 – 1939). Zdjęcie pochodzi ze zbiorów mieszkanki Nadrybia.

Po II wojnie światowej dwór kupiły rodziny Szelewickich i Dylewskich, niestety w 1965 r. został on rozebrany.

Tuż po wojnie Nadrybie było zniszczone, małe drewniane budynki w większości kryte były strzechą. Jednak obok nich zaczęły pojawiać się murowane domy i budynki gospodarcze, zaopatrzone w wodę i centralne ogrzewanie.

W 1962 roku wybudowano w Nadrybiu pierwszy sklep, w roku 1964 przeprowadzono elektryfikację wsi, w 1966 oddano do użytku budynek Ochotniczej Straży Pożarnej.

Obecnie miejscowość składa się z trzech linii o nazwach: Nadrybie Dwór, Nadrybie Ukaz, Nadrybie Wieś. W Nadrybiu Dwór, jak wskazuje nazwa znajdowała się niegdyś siedziba właścicieli dóbr Nadrybie – dwór Bogdanowiczów, po którym została jedynie aleja lipowa. Tuż obok znajduje się kościół parafialny p. w. Matki Bożej Królowej Świata, który zastąpił niewielką, wzniesioną w latach dwudziestych ubiegłego wieku kaplicę ewangelicką. Także w Nadrybiu Dwór, przy skrzyżowaniu dróg Łączna – Włodawa, Kaniwola – Cyców, zlokalizowany został budynek nowej szkoły oraz dwa sklepy spożywczo – przemysłowe. W Nadrybiu Ukaz, które swoją nazwę posiada na pamiątkę nadania chłopom na podstawie „ukazu carskiego” uprawianych przez nich ziem, przy granicy z miejscowością Kaniwola znajdują się zabudowania tzw. „starej szkoły” funkcjonującej do 1995 roku, a w Nadrybiu Wsi najważniejszym obiektem jest remiza Ochotniczej Straży Pożarnej.

Początki szkolnictwa

Początki szkolnictwa we wsi Nadrybie datuje się na drugą połowę XIX w. Pierwszy budynek szkoły powstały na terenie wsi przeznaczony został na szkołę rosyjską. Jak wspominają najstarsi mieszkańcy Nadrybia, ziemię pod budowę szkoły przekazała córka ówczesnego właściciela tych ziem, która jako niemowlę ciężko chorowała i została cudownie uzdrowiona w cerkwi w Dratowie. W szkole uczyły się dzieci głównie narodowości ukraińskiej z pobliskiej wsi Kaniwola. Polacy, w obawie przed rusyfikacją niechętnie posyłali swe dzieci do szkoły. Dzieci polskie stanowiły niewielki procent ogólnej liczby uczniów.

Pierwszą szkołę wybudowano na granicy miejscowości Kaniwola i Nadrybie. Był to budynek w kształcie litery L, z drewnianych bali, szalowany z zewnątrz, pokryty gontem, z dużymi oknami. Znajdowały się w nim 2 sale lekcyjne, kancelaria, mieszkanie dla Kierownika szkoły. Do budynku wchodziło się przez ganek.

Na terenie Nadrybia istniała także prywatna szkoła niemiecka, do której uczęszczały dzieci kolonistów niemieckich. Próby zorganizowania prywatnej szkoły polskiej nie powiodły się, ze względu na brak nauczycieli i wysokie koszty utrzymania szkoły.

Okres międzywojenny

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku w budynku szkoły rosyjskiej zaczęły się uczyć dzieci polskie. Warunki nauczania były bardzo ciężkie. Szkoła poza ławkami pozostałymi po likwidacji szkoły rosyjskiej i jedną mapą rosyjską, nie posiadała nic. W takich warunkach, w roku 1921 pracę kierowniczą podjął Roman Korbel z żoną Marią. Pracowali w pięciu oddziałach, ucząc 132 uczniów. Niską liczbę dzieci uczęszczających do

szkoły tłumaczono tym, że rodzice niewielką uwagę poświęcali wykształceniu swych dzieci. Uważali, że znajomość liter i umiejętność podpisywania się jest zupełnie wystarczająca. Takie podejście mieszkańców wsi sprawiło, że liczba dzieci uczęszczających do szkoły była niska i obejmowała około połowę wszystkich dzieci w wieku szkolnym. Frekwencja była bardzo słaba, zwłaszcza jesienią i wiosną. W rodzinach często brakowało butów i ciepłego okrycia. W wielu domach na kilkoro dzieci była tylko jedna para butów na drewnianych podeszwach. Jedna z mieszanek Nadrybia (ur. 1920 r.) wspomina, że za nieposyłanie dzieci do szkoły, Gmina nakładała na rodziców kary pieniężne.

Warunki nauczania w szkole były bardzo ciężkie. W jednej izbie uczyły się dzieci w różnym wieku. Nauka odbywała się na trzy zmiany, w klasach łączonych.

W 1929 roku szkoła w Nadrybiu otrzymała wyższy stopień organizacyjny i powstała trzyklasowa Szkoła Publiczna. Izba szkolna została przedzielona ścianą działową na dwie mniejsze. Ciekawostką jest, że była ona „rozbierana” z okazji uroczystości szkolnych, spotkań mieszkańców wsi, zabaw i potańcówek. W szkole pracowało troje nauczycieli – Kierownik Roman Korbel, Maria Korbel i Maria Tuszevska.

Jeszcze wyższy stopień organizacyjny szkoła otrzymała w 1934 roku. Wtedy już jako czteroklasowa Szkoła Powszechna zorganizowała naukę dzieci w klasie VI. Grono nauczycielskie liczyło już sześć osób, dołączyli do niego Marian Jarośniński i małżeństwo Waclaw i Regina Makara. Z powodu braku izb lekcyjnych wynajęto dwa dodatkowe pomieszczenia w domu prywatnym Stanisława Kulczyckiego.

W szkole powstała Spółdzielnia Uczniowska, która prowadziła sklepik szkolny. Jeden z mieszkańców wspomina: „...w ganku szkoły znajdował się sklepik, w którym sprzedawała jedna ze starszych uczennic, a można było kupić ołówek, kałamarz, zeszyt.” Zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczano na zakup książek do biblioteki szkolnej. W 1934 roku księgozbiór biblioteki liczył 130 pozycji. W następnych latach rozwinęły swoją działalność PCK i SKO. W 1936r. w szkole powstała Żeńska Drużyna Harcerska. Jak podaje Kronika Zuchów z tamtych lat, opiekę nad organizacją harcerską powierzono p. Marii Czatównie. Nauczyciele



Fot. 7. Pierwszy budynek szkoły w Nadrybiu. Zdjęcie z kroniki szkolnej.



Fot. 8. Publiczna Szkoła Powszechna w Nadrybiu. Zdjęcie z kroniki szkolnej.

zorganizowali w szkole świetlicę, która działała w dni wolne od zajęć i niedziele. Dzieci czytały tam „Płomyk”, „Płomyczek”, „Mały Płomyczek”, gazetkę, którą redagowały same dzieci, a w latach późniejszych „Nowiny”, „Młody Obywatel”, „Gazetę Morską”. Można było też posłuchać audycji radiowych, które udostępnił Kierownik szkoły.

W listopadzie 1935 r. Rada Pedagogiczna podjęła się zorganizowania i przeprowadzenia wieczorowego kursu dokształcającego dla młodzieży pozaszkolnej. Kurs trwał do kwietnia 1936 r. W czasie zajęć nauczano rachunków, języka polskiego, wiadomości o Polsce i śpiewu. Kursy przeprowadzano w każdym roku szkolnym, w okresie zimowym. Na kursy uczęszczało przeciętnie od dwudziestu do trzydziestu osób, w wieku 15 – 30 lat.

W okresie przedwojennym w szkole szczególnie uroczystości obchodzono święta państwowe, takie jak: Imieniny Prezydenta Polski Ignacego Mościckiego, Święto Niepodległości, Święto Narodowe 3-go Maja, uroczystości żałobne w rocznicę śmierci Marszałka J. Piłsudskiego, rocznice powstań narodowych. Ponadto organizowano uroczystości szkolne: Uroczystość Świętego Mikołaja, Choinkę dla dzieci, Święto pieśni i zabawy.

Pomimo wysiłków nauczycieli wyniki nauczania w początkach istnienia szkoły nie były zadowalające. Jednak ich wytrwała praca i oddanie sprawiły, że stan ten ulegał stopniowej poprawie. W protokole Rady Pedagogicznej z dnia 18 grudnia 1938 roku czytamy, że „...powodem tego jest większe zainteresowanie się rodziców postępiami w nauce swoich dzieci, w szczególności młodszych wiekiem, którzy będąc dziećmi sami uczęszczali do tej szkoły i ci rodzice lepiej przysyłają na naukę swoje dzieci, starannie ubierają i zaopatrują w potrzebne rzeczy i podręczniki do normalnej pracy dziecka w szkole”.

W przeddzień wybuchu II wojny światowej szkoła w Nadrybiu posiadała statut sześcioklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej II stopnia organizacyjnego. Zatrudniała 4 nauczycieli, którzy uczyli 260 uczniów w wynajętym budynku. Nauka odbywała się na dwie zmiany.

Nauczanie w czasie wojny

Okres II wojny światowej był czasem trudnym dla szkolnictwa we wsi Nadrybie. Dzieci z Kaniwoli uczęszczały do szkoły w Kobylkach, która powstała w budynku dawnej „kirchy” niemieckiej. Stworzono tam jedną klasę początkową, w której uczył nauczyciel Kazimierz Serwas.

Budynek szkolny w Nadrybiu zajęli Ukraińcy – utworzyli w nim szkołę rosyjską dla swoich dzieci. W momencie wkroczenia wojsk rosyjskich do Nadrybia, żołnierze rosyjscy zniszczyli w szkole wszystkie oznaki polskości – spalili mapy, podręczniki i inne pomoce. Jak wspomina świadek zdarzenia, żołnierz rosyjski zrzucił ze ściany krzyże, które były w szkole od początków jej istnienia. Krzyże te ukrył jeden z mieszkańców i przechował do dnia dzisiejszego.

Dzieci polskie uczyły się w dwóch izbach wynajętych u p. Kulczyckiego i p. Woźnicy. Warunki nauczania były bardzo ciężkie, szczególnie ze względu na brak podręczników. Doskwierał również brak kadry nauczycielskiej. Biblioteka szkolna została prawie całkowicie zniszczona przez Niemców. Część ocalałego księgozbioru ukryli mieszkańcy wsi i przechowali je do końca wojny.

W czasie wojny zmarł na tyfus kierownik R. Korbel. W pamięci mieszkańców Nadrybia i Kaniwoli zapisał się jako życzliwy i niosący pomoc potrzebującym. Najprawdopodobniej zachorował na tyfus, robiąc zastrzyki chorym. Po jego śmierci, funkcję kierownika objął Wacław Makara.

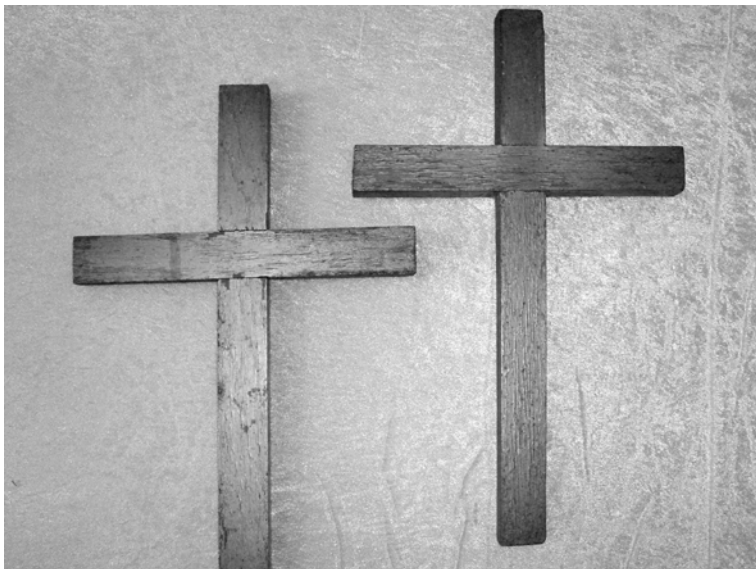
Czasy powojenne

Po wyzwoleniu Nadrybia w lipcu 1944 roku kontynuowano naukę w starym budynku szkoły rosyjskiej. Choć szkoła ocalała z pożogi wojennej, wymagała jednak gruntownego remontu. Brak było najpotrzebniejszych sprzętów, m. in. ławek, tablic, pomocy naukowych, a przede wszystkim nauczycieli. Pomimo tych trudności szkoła funkcjonowała aż do 1953 roku.

W pierwszych latach po wojnie miała charakter czteroklasowej Szkoły Powszechnej. Uczyli wtedy: Klotylda Stachanowicz, Helena Błocka i Jan Jabłoński. Dzieci uczyły się w dwóch izbach lekcyjnych, zajęcia odbywały się na dwie zmiany. Przez kilka lat



Fot. 9. Uczniowie przed budynkiem szkoły. Zdjęcie z kroniki szkolnej.



Fot. 10. Krzyże zdjęte przez Ukraińców we wrześniu 1939 przechowane i przekazane przez mieszkańca Nadrybia p. Józefa Paradowskiego



Fot. 11. Zdjęcie przedstawia budynek szkoły w Nadrybiu w latach ok. 1946 – 1950. Zdjęcie ze zbiorów prywatnych mieszkańca Nadrybia.

nauczycielka Helena Błocka (zatrudniona w roku 1948), społecznie uczyła uczniów klasy V, przygotowując ich do zdania egzaminów do klasy VI w szkołach w Cycowie, Puchaczowie, Zaróbcie. W roku szk. 1951/52 ponownie powstała szkoła sześcioklasowa, z łączonymi oddziałami. Uczyli w niej małżeństwo p. Krzaczkowskich i Janina Ostrowska.

W roku szkolnym 1953/54 szkoła w Nadrybiu znalazła się w krytycznej sytuacji. Nauczyciele pracujący tu w poprzednich latach wyjechali na zachód Polski i szkoła zawiesiła swoją działalność. Uczniowie (ok. 30%) uczęszczali do szkół w pobliskich miejscowościach.

Po wielu staraniach mieszkańców Nadrybia, funkcję kierownika szkoły we wrześniu 1954 roku objął Zbigniew Bejster i pracował tu do roku 1961. Razem z nim uczyła Celina Baran, Barbara Godoś, Czesław Bejster, Zygmunt Bejster i Edmund Baran. Do szkoły powróciła klasa V i VI, a w roku szkolnym 1957/58 powstała klasa VII. Jedną z nauczycielek uczących w tamtych latach wspomina, że warunki życia mieszkańców wsi były bardzo ciężkie. Ziemia niskiej klasy nie pozwalała na godne życie, jednak rodzice rozumieli potrzeby szkoły i wspierali nauczycieli w ich działaniach. Prężnie działała Rada Rodziców (p. Radko, p. Ceberek, p. Lis, p. Kuśmicki). Wspomina też ówczesną woźną – p. G. Woźniak, która zajmowała się nie tylko sprzątnięciem, ale paliła też w piecach, „znała się na wszystkim i znała wszystkich”.

Na uwagę zasługuje fakt, że w latach powojennych nauczyciele organizowali kursy dla młodzieży i dorosłych z roczników tzw. „wojennych”. Uczęszczali na nie mieszkańcy wsi, którzy nie umieli czytać i pisać. W roku szkolnym 1960/61 szkole pracowało nadal siedmioro nauczycieli. Dzięki ich staraniom bogacił się księgozbiór biblioteki, szkoła była wyposażana w coraz większą liczbę pomocy naukowych. Nauczyciele podnosili swoje kwalifikacje w Studium Nauczycielskim.

W 1961 roku część lekcji przeniesiono do wynajętych sal w budynku prywatnym w pobliżu szkoły. Pięć lat później w szkole zatrudnieni byli nauczyciele: p. Władysława Fedoruk, p. Danuta Sacawa, p. Marianna Dziadko, p. Henryka Olszak, p. Jadwiga Arciszewska i p. Helena Dondalska.



Fot. 12. Powyższe zdjęcie przedstawia kierownika szkoły – p. Zbigniewa Bejstra z uczniami. Zdjęcie z kroniki szkolnej.



Fot. 13. Na zdjęciu uczniowie podczas prac w ogrodzie szkolnym, u góry od lewej: Czesław Bejster, Przewodniczący Rady Gminy, Zbigniew Bejster. Zdjęcie z kroniki szkolnej.

Budynek starej szkoły częściowo się zawalił. Wynajęto jeszcze dwie izby lekcyjne w prywatnym domu. W kronice szkolnej pod datą 3 września 1968 roku czytamy: „Początek tego roku szkolnego na długo pozostanie w naszej pamięci, a to dlatego, że nie miałyśmy dwu klas i dzieci musiały uczyć się na dworze pod drzewem w ustawionych ławkach. Gospodarz, u którego znajdowały się dwie nasze klasy złożył wymówienie, ponieważ Rada Gromadzka nie chciała mu zapłacić za wakacje. Jednak po kilku dniach wróciłyśmy z dziećmi do wynajętych pomieszczeń”. W wynajętych salach uczyło się osiem klas. Izby lekcyjne nie mogły pomieścić ławek dla wszystkich uczniów oraz pomocy naukowych. W protokole z nadzwyczajnego posiedzenia Rady Pedagogicznej z dn. 25 września 1970 roku czytamy: „warunki naszej pracy są bardzo trudne. Nauka odbywa się w dwóch wynajętych budynkach odległych od siebie o 300 metrów. U p. Stanisława Kulczyckiego wynajęte są 3 izby, w tym jedną przeznaczono wyłącznie na pomoce naukowe. U p. Woźnicy wynajęte są 2 izby, gdzie odbywają się lekcje. Izby lekcyjne są bardzo ciasne, ciemne i wilgotne”. Pomimo ciężkich warunków lokalowych nauczanie przynosiło coraz lepsze efekty i jak czytamy w w/w protokole w roku szkolnym 1969/70 na 134 uczniów tylko trzech nie otrzymało promocji do następnej klasy.

Lata osiemdziesiąte

Wiosną 1970 roku zaczęto czynić starania w sprawie budowy nowej szkoły. Pierwszym krokiem było wybudowanie studni głębinowej, następnie rozebrano budynek starej szkoły, który służył polskim uczniom przez blisko siedemdziesiąt lat. W maju 1970 roku ruszyła budowa nowej szkoły, na którą czekali uczniowie, nauczyciele i rodzice. Wszyscy zaangażowali się w jej budowę i poświęcili wiele wysiłku i godzin pracy społecznej.

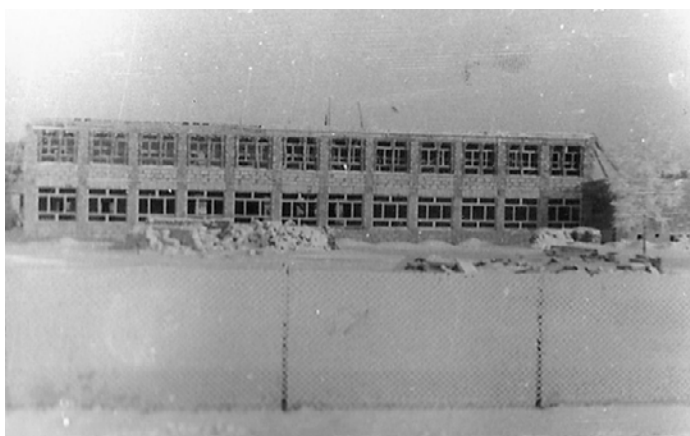
Zimą, 15 grudnia 1971 roku oddano do użytku nowy budynek szkolny. W ciągu dwóch tygodni przestrzenne i jasne sale nowej szkoły zapełniły się sprzętem szkolnym. Urządzono klaso-pracownie: matematyczną, biologii, historii, geografii, języka polskiego, zajęć praktyczno – technicznych.

W szkole pracowało pięć nauczycielek, ucząc osiem klas.

W roku szkolnym 1972/73 zorganizowano w szkole oddział przedszkolny.



Fot. 14. Na zdjęciu nauczyciele z uczniami najstarszych klas 1966r. Zdjęcie z kroniki szkolnej.



Fot. 15. Budowa szkoły. Zima 1970r. Zdjęcie z kroniki szkolnej.

Teren wokół szkoły zagospodarowano pod boiska i urządzenia sportowe. W szkole prężnie zaczął działać Samorząd Uczniowski, który jednoczył w swoich działaniach całą społeczność uczniowską, organizował wiele imprez i uroczystości dla uczniów i mieszkańców wsi. Tradycją stało się organizowanie „Dnia Seniora” dla starszych mieszkańców wsi oraz „Choinki Noworocznej” dla wszystkich uczniów i absolwentów. Ponadto w szkole działała Spółdzielnia Uczniowska, szkolne koło PCK, chór szkolny, prowadzony przez p. Jana Tetera, a następnie p. Alicję Pastwę. Uczniowie odnosili sukcesy w międzyszkolnych zawodach sportowych i olimpiadach przedmiotowych.

Na szczególną pamięć zasługuje działalność szkolnej Drużyny Harcerskiej i Zuchowej. Przez wszystkie lata działalności Harcerze i Zuchy podejmowali wiele działań na rzecz szkoły i wsi. Uczestniczyli w rajdach, biwakach. Prezentowali swoją drużynę podczas corocznego Dnia Patrona Hufca, Zimowisk harcerskich oraz Akcji „Nieobozowa Akcja Letnia”.

Budynek szkoły służył uczniom jedynie przez 24 lata. Na początku lat dziewięćdziesiątych zaczęły się pojawiać na nim rysy, a następnie pęknięcia, spowodowane eksploatacją węgla kamiennego przez Kopalnię w Bogdancu. Ekspertyza wykazała, że jego dalsze funkcjonowanie stwarza niebezpieczeństwo dla użytkowników.

W związku z tym Rada Gminy w Puchaczowie podjęła decyzję o budowie nowej szkoły w Nadrybiu.

Na skrzyżowaniu dróg Cyców – Włodawa – Piaseczno powstał nowy, okazały budynek szkoły. Uroczyste otwarcie nastąpiło 1 września 1995 roku.



Fot. 16. Budynek szkoły oddany do użytku w 1971 r. Zdjęcie z kroniki szkolnej.



Fot. 17, 18. Drużyna na Świącie Patrona Hufca w Ostrówku pod opieką p. Danieli Sacawy. Zdjęcie z kroniki szkolnej.

Obecnie...

Dzisiejsza Szkoła Podstawowa w Nadrybiu to imponujący budynek dostosowany do współczesnych potrzeb.

Dysponuje 13 salami lekcyjnymi, biblioteką, świetlicą, salami komputerowymi i salą gimnastyczną. Dzieci uczą się w jasnych, przestronnych salach, wyposażonych w nowoczesny sprzęt i pomoce naukowe. Szkoła posiada również bogate zaplecze kuchenne i autobus. Dzięki przychylności Rady Gminy i Wójta Gminy Puchaczów placówka wzbogaca swoje wyposażenie i bazę dydaktyczną, a także oferuje szeroką gamę zajęć pozalekcyjnych. Jest organizatorem konkursów, przedsięwzięć i uroczystości szkolnych oraz środowiskowych.

Uczniowie biorą udział w wielu konkursach, odnosząc przy tym liczne sukcesy. W szkole pracuje wykształcona kadra pedagogiczna, nauczyciele przez cały czas podnoszą swe kwalifikacje i bogacą warsztat pracy.

Za rzetelną i sumienną pracę szkoła otrzymała certyfikaty: „Szkoła z klasą” i „Powiatowej Sieci Szkół Promujących Zdrowie”, tytuł „Szkoła rozumnie kształtująca krajobraz”. Uzyskała też znaczące nagrody i wyróżnienia w Alercie Ekologiczno-Zdrowotnym.

Ponadto szkoła sukcesywnie pozyskuje dodatkowe środki finansowe realizując projekty edukacyjne, dzięki którym możliwe jest organizowanie większej ilości dodatkowych zajęć pozalekcyjnych i zakup pomocy naukowych.

Historia Jana i Kazimierza Bogdanowiczów

Na początku roku szkolnego 2009/2010 nauczyciele, rodzice oraz uczniowie przystąpili do procedury nadania imienia Szkole Podstawowej w Nadrybiu. W wyniku głosowania kandydatami na patronów szkoły zostali Jan i Kazimierz Bogdanowicze. Bracia są związani z dziejami Nadrybia i okolicznych miejscowości, a także odegrali chlubną rolę w historii walki o wyzwolenie Polski w okresie Powstania Styczniowego.

Rodzicami Jana i Kazimierza Bogdanowiczów byli Grzegorz i Marianna Bogdanowicz z Piramowiczów. W 1824 r. Grzegorz Bogdanowicz, wówczas 48-letni, poślubił w kościele w Puchaczowie swoją krewną 17-letnią Mariannę Piramowiczówną.

Spokrewnione rody Piramowiczów i Bogdanowiczów (Bohdanowiczów) były pochodzenia ormiańskiego. Szlachecki ród Bogdanowiczów według E. Niebelskiego wywodzi się ze Lwowa i pieczętował się herbem „Łada”: *w polu czerwonym srebrna podkowa ku dołowi otwarta, na niej złoty krzyż kawalerski; po prawej stronie podkowy strzała otluczona ze srebrnym końcem; pod podkową i strzałami rogi myśliwskie*¹.

Bogdanowicze weszli w posiadanie Nadrybia w 1833 roku. Dobra nadrybskie odziedziczyła Marianna, po śmierci stryja, właściciela dóbr Puchaczowa, Grzegorza Piramowicza. Pani J. E. Leśniewska podaje, że według danych z 1834 r. dobra składały się z folwarku Nadrybie i wsi o tej samej nazwie „z przyległościami i należnościami” o powierzchni około 6325 mórg, czyli 3542 ha.

¹ E. Niebelski, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów z Nadrybia. Listy z zesłania Jana i Marceliny*, Lublin 2005, s. 14-15.

W skład majątku wchodziły jeziora: Nadrybek, Uściwierzek, Ciesacin i znaczna część Uściwierza².

Małżeństwo Bogdanowiczów miało pięcioro dzieci, z których dwoje wcześniej zmarło (Leon Adam ur. 13 XII 1824 r. – zm. 20 IX 1836 r. oraz Michalina ur. 25 V 1834 r. – zm. 2 XII 1835 r.). Wychowywali troje dzieci: Józefę Zofię (ur. 1 I 1826r.), Jana (ur. 10 III 1827 r.) i Kazimierza (ur. 21 III 1837 r.). Po śmierci Grzegorza Bogdanowicza w 1841 r., jego żona Marianna samodzielnie zarządzała majątkiem oraz zajęła się wychowywaniem trójki dzieci. Zadbala o wykształcenie dzieci, zatrudniając nauczyciela domowego. Jak podaje pani J. E. Leśniewska w 1835 roku nauczycielem dzieci był Karol Walter³. Następnie wysłała chłopców do szkół, ale z dokumentów wynika, że jedynie Kazimierz uczęszczał do Gimnazjum Gubernialnego w Lublinie⁴. Możliwe jednak, że również Jan uczęszczał do tej szkoły. Dzieci wyniosły z domu rodzinnego patriotyczne wychowanie, czego dowiodły walcząc o wolność ojczyzny.

Jan Bogdanowicz w 1847 r. został skazany przez sąd wojenny za pobicie Kozaka, ale zbiegł z aresztu i uciekł za granicę⁵. W 1848 r. powrócił potajemnie do Nadrybia i jak odnotowała pani J. E. Leśniewska po ukończeniu 21 lat odebrał od matki swoją część spadku po ojcu i wyjechał z kraju⁶. W latach 1848–1849 uczestniczył na Węgrzech w powstaniu narodowym. Służył w polskim legionie, walcząc „za naszą i waszą wolność”. Z Węgier wyemigrował do Paryża.

W okresie pobytu Jana za granicą i nauki Kazimierza w Lublinie Marianna Bogdanowicz wielokrotnie zaciągała pożyczki od osób prywatnych oraz w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim w znaczącym stopniu zadłużając dobra nadrybskie. Jak podaje badaczka XIX-wiecznych dziejów Nadrybia J. E. Leśniewska pod koniec lat czterdziestych XIX w. Marianna Bogdanowicz przestała być wiarygodnym dłużnikiem. Nie spłacała długów, doprowadzając do wyznaczenia przez Dyрекcję Szczegółową Towarzystwa

² J. E. Leśniewska, *Dobra Nadrybskie i ich właściciele w latach 1833-1944*, w: *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, red. A. Koprucki, Lublin 2005, s. 111.

³ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 111.

⁴ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 116.

⁵ E. Niebelski, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów...*, s. 15-16.

⁶ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 115.

Kredytowego Ziemskiego dóbr Nadrybie do licytacji w 1858 roku, której udało się uniknąć dzięki spłacie rat z następnej pożyczki. Głównym wierzycielem Marianny był Franciszek Jasiński, mąż krewnej, dziedziczki dóbr puchaczowskich⁷. W 1852 r. Marianna oddała majątek w dzierżawę Sewerynowi Liniewskiemu, który poślubił jej córkę Józefę Zofię. Około 1860 r. Liniewscy opuścili Nadrybie i przenieśli się do Lejna.

Po ogłoszeniu przez cara amnestii dla zesłańców i emigrantów Jan Bogdanowicz powrócił do Nadrybia w 1859 r. W tym samym okresie poślubił zamożną szlachciankę z Lubelszczyzny Marcelinę Chądzińską. Małżonkowie zamieszkali w Nadrybiu i zajęli się zarządzaniem dóbr, które Jan i Kazimierz otrzymali w darowiźnie od matki w r. 1860. W następnym roku Jan stał się wyłącznym właścicielem dóbr Nadrybie po uzgodnieniu spłaty dla Kazimierza, który wydzierżawił majątek w Chełmskim składający się z folwarku Łowcza oraz wsi Łowcza i Rudka.

Dobra Jana, jak podaje pani J. E. Leśniewska były obciążone długami i innymi ciężarami w wysokości ok. 82% ich wartości szacunkowej⁸. Chcąc ratować majątność przystąpił do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, skąd wziął pożyczkę oraz utworzył w 1861 roku kolonie pod nazwami „Wólka” i „Zaróbka”, osadzając kolonistów w tym wielu Niemców z rodzinami (np.: Jan Jabusch, Juliusz Jabusch, August Jabusch, Ernest Vilke, Gotfreid Vilke, Józef Feler, Samuel Feler). W roku 1862 założył kolonię o nazwie „Janowiec” osiedlając głównie osadników niemieckich. Jak wynika z dokumentów była to forma wieczystej dzierżawy, a nie sprzedaży⁹.

Na początku lat sześćdziesiątych XIX wieku Jan i Kazimierz, podobnie jak wielu młodych Polaków włączyli się w działalność konspiracyjną. Jan początkowo należał do „białych”, ale będąc zwolennikiem uwłaszczenia chłopów i walki zbrojnej przystąpił do obozu „czerwonych”.

Jan i Kazimierz Bogdanowicze prowadzili przygotowania do powstania w ramach Towarzystwa Rolniczego. Po nabożeństwach w kościele w Puchaczowie, Jan lub Kazimierz przemawiali wzywając lud do walki z zaborcą. Zapraszali chłopów na

⁷ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 114-117.

⁸ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 123.

⁹ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 124.



Jan Bogdanowicz prawdopodobnie przed zesłaniem.

Odbitka ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie przechowywana w Muzeum Historii m. Lublina.



Kiereńsk, panorama z 1864 r.

Zdjęcie wykonane przez tamtejszy zakład Berezowskiego. Zbiór Wacława Lasockiego. Zdjęcie własnością Muzeum Historii m. Lublina

rozmowy do dworu, gdzie gościli emisariuszy z Warszawy – studentów Akademii Medycznej.

Jan z okolicznymi ziemianami postawił przed kościołem w Puchaczowie drewniany krzyż, w celu upamiętnienia ofiar manifestacji w Warszawie z 1861 roku.

W 1862 roku Jan został zastępcą członka Komitetu Centralnego. Z upoważnienia komitetu zarządzał Rusią oraz województwami: lubelskim i podlaskim. Kontaktował się z najważniejszymi członkami organizacji spiskowej na Lubelszczyźnie i Podlasiu. Zorganizował w województwie lubelskim i podlaskim najwyższe władze narodowe.

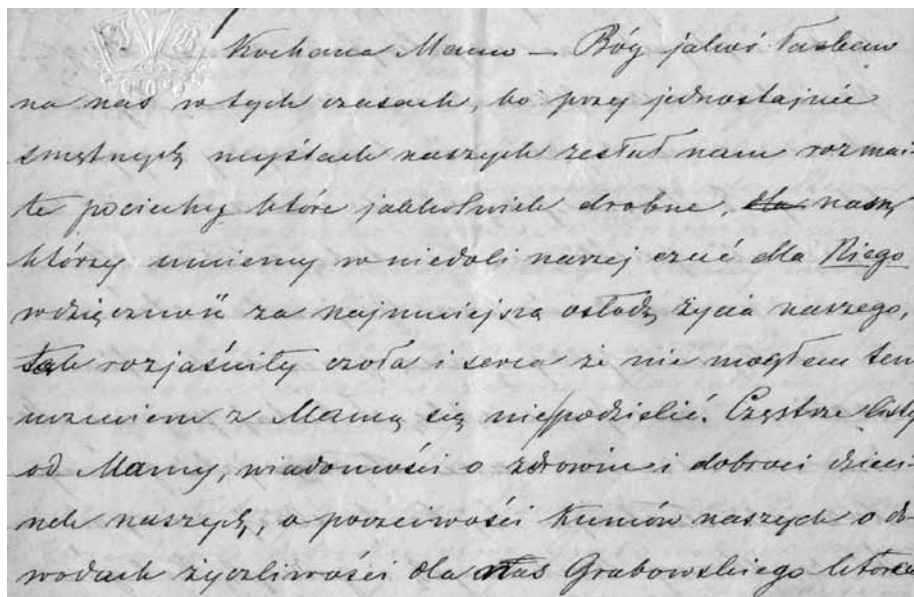
W grudniu 1862 roku Jan Bogdanowicz został aresztowany w związku ze „sprawą chełmską”, tzn. rosyjskie śledztwo w sprawie likwidacji Straczewskiego agenta rosyjskiego w polskich strukturach doprowadziło do wykrycia spisku i siatki podziemnej organizacji oraz aresztowania wielu osób. Jan Bogdanowicz został osadzony w twierdzy Zamość. W czasie przesłuchania konsekwentnie nie przyznawał się do zarzutów, chociaż śledztwo i zeznania wielu członków organizacji potwierdzały jego wyjątkową rolę w podziemiu. W czerwcu 1863 r. decyzją namiestnika został skazany na zesłanie do Rosji europejskiej za działalność w polskim podziemiu. Dla rodziny Bogdanowiczów wyrok był kolejnym ciężkim ciosem po śmierci Kazimierza.

Podczas zesłania w latach 1863 – 1865 przebywał w miasteczku Kiereńsk w guberni penzeńskiej. Na zesłaniu towarzyszyła Janowi żona Marcelina. W Nadrybiu pozostały córki Marysia i Zosia, którymi opiekowała się matka Jana – Marianna.

W Kiereńsku Bogdanowicze utrzymywali się z przywiezionych zasobów i sum nadsyłanych z Nadrybia (Jan bez powodzenia poszukiwał pracy), organizowali spotkania towarzyskie dla zesłańców. Poprzez lekcje i konwersację towarzyską Jan doskonalił język angielski. Zajął się też nauczaniem zesłańców oraz miejscowej ludności.

Dobre strony życia Bogdanowiczów na zesłaniu nie były w stanie przesłonić tęsknoty i niepokoju o los bliskich pozostawionych w kraju. Jan i Marcelina wspólnie lub osobno pisali listy do matki i znajomych przepełnione tęsknotą za krajem i bliskimi. Kilkaście listów, głównie do matki przechowywanych jest w teczce „Listy Jana i Marceliny Bogdanowiczów z Kiereńska do matki

z lat 1863-64" w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie¹⁰.



Kiereńsk, d. 13 marca 1864

„Kochana Mamo – Bóg jakoś łaskawem na nas w tych czasach, bo przy jednostajnie smętnych myślach naszych zesłał nam rozmaite pociechy, które jakkolwiek drobne, nam, którzy umiemy w niedoli naszej czuć dla Niego wdzięczność za najmniejszą osłodę życia naszego, tak rozjaśniły czoła i serca, że nie mogłem tem uczuciem z Mamą się nie podzielić. Częstsze listy od Mamy, wiadomości o zdrowiu i dobroci dzieciątek naszych, o poczciwości kumów naszych, o dowodach życzliwości dla nas Grabowskiego, które zapewniają nam spokojne tutaj życie, przejmują radością serca nasze, wreszcie stan pomyślny, o ile to przy obecnych okolicznościach być może, gospodarstwa nadrabskiego rozbudziło w nas radosne i rzewne uczucia. Z drugiej strony i tutaj zdaje się czuć nad nami Opatrzność, usuwająca główne przyczyny trapienia się naszego i osładzająca nam niewolę przyjaźnią dzielących ją z nami. ...”

¹⁰ Fotokopie i opracowanie listów Jana i Marceliny Bogdanowiczów znajdują się w książce E. Niebelski, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów z Nadrybia. Listy z zesłania Jana i Marceliny*, Lublin 2005, s. 42-103.

W końcu 1864 r. Marcelina wróciła z Kiereńska, a na początku stycznia 1865 r. urodziła córeczkę, Kazimierę. Jan powrócił do Nadrybia w 1865 roku. W następnym roku urodził się jedyny syn Stefan, a siedem lat później czwarta córka Janina Katarzyna. Po powrocie z zesłania Jan nie angażował się w działalność społeczną, ponieważ pozostawał pod stałą i surową kontrolą policji. Zajął się ratowaniem zadłużonego i pomniejszonego w wyniku reformy włościańskiej (ukaz carski z 1864 r.) majątku Nadrybie. Utracił wtedy ok. 42% gruntów oraz darmowych robotników. Został zmuszony do ratowania gospodarstwa poprzez sprzedaż drzewa z lasów, parcelację majątku i wydzierżawienie lub sprzedaż ziemi kolonistom. Utworzył kolonię Stefanów, w której osadził piętnastu osadników, głównie Niemców. Po reformie włościańskiej dobra Nadrybskie o powierzchni 3685 mórg obejmowały folwark Nadrybie i Józefin, osady Ostrów z cegielnią oraz Stefanów i Wólkę¹¹. W majątku funkcjonowała gorzelnia i wiatrak. W 1874 r. utworzył nowy folwark Bogdanka, wyłączając go z dóbr Nadrybie. Kłopoty finansowe zmusiły go do rozparcelowania i sprzedaży Bogdanki kolonistom w latach osiemdziesiątych XIX wieku.

Jan Bogdanowicz wkładał wiele wysiłku w ratowanie zadłużonego majątku. Wprowadził nowoczesne metody uprawy (min. płodozmian), przeprowadził mechanizację zakupując nowoczesne maszyny i narzędzia rolnicze (żniwiarkę Ceres, kosiarkę, dwa „szarpacze” Herna, dwa pługi amerykańskie, jeden pług „piętrowy i jedną kartoflanę¹²), rozwijał hodowlę bydła „rasy szwajcarskiej”, utrzymywał wiele pasiek.

Podjęmowane działania nie rozwiązały jego problemów finansowych, dobrom nadrybskim groziła licytacja, do której jednak nie doszło. Jan Bogdanowicz załamany niepowodzeniami przekazał gospodarstwo synowi Stefanowi.

¹¹ J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 127-129.

¹² J. E. Leśniewska *Dobra Nadrybskie...*, s. 132.



„Uczniowie Jana Bogdanowicza”

Jan Bogdanowicz siedzi przy stoliku z piórem w ręku. Kiereńsk 1864 r.

*Zdjęcie wykonane przez tamtejszy zakład Berezowskiego.
Zbiór Wacława Lasockiego.*

Zdjęcie własnością Muzeum Historii Miasta. Lublina.



Kantata ułożona przez zesłańca Józefa Grajnerta. Została przekazana Bogdanowiczowi 8 marca 1864 roku, jako imienninowe życzenia od współtowarzyszy zesłania.

Rękopis znajduje się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

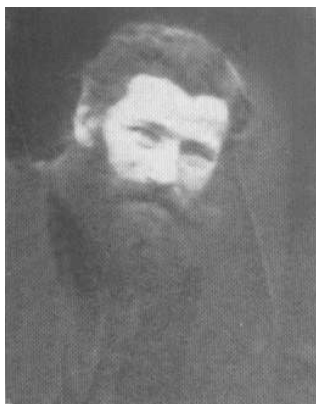


Zbiorowa fotografia polskich zesłańców w Kiereńsku, znajomych Bogdanowiczów.

Jan i Marcelina siedzą po obu stronach grupy.

Zbiór Wacława Lasockiego.

Własność Muzeum Miasta Lublin.



Portret Jana Bogdanowicza powiększony z fotografii polskich zesłańców w Kiereńsku, znajomych Bogdanowiczów.

Zbiór Wacława Lasockiego.

Własność Muzeum Miasta. Lublin.



Portret Marceliny Bogdanowicz powiększony z fotografii polskich zesłańców w Kiereńsku, znajomych Bogdanowiczów.

Zbiór Wacława Lasockiego.

Własność Muzeum Miasta. Lublin.

Jan Bogdanowicz właściciel dóbr Nadrybia, patriota, uczestnik Wiosny Ludów na Węgrzech, członek Komitetu Centralnego Narodowego, zmarł 11 lutego 1891 roku.

Jan Bogdanowicz został pochowany na cmentarzu w Puchaczowie.



Nagrobek Jana i Marianny Bogdanowiczów, stan z 1985r.

Zdjęcie ze zbiorów p. M. Kseniaka.



W 1998 r. staraniem gminy na grobie Bogdanowiczów położono płytę z inskrypcją „Marianna i Jan Bogdanowiczowie” Zdjęcie użyzione przez p. Agnieszkę Hucz-Ciężką.



Kazimierz Bogdanowicz.

Rycina z książki: A. Kraushara, *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*, Warszawa 1917 – w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL.

W okresie, gdy Jan Bogdanowicz był aresztowany, młodszy brat Kazimierz intensywnie przygotowywał się do powstania w Łowczy. W organizacji narodowej pełnił funkcję naczelnika powiatu chełmskiego. W noc wybuchu Powstania Styczniowego miał uderzyć na Chełm. 22 stycznia wymaszerował z Łowczy do punktu zbornego w Bukowej Małej. W wyniku zdrady został pojmany, następnie uwolniony przez powstańców z pobliskiego Sawina.

Kazimierz Bogdanowicz wystawił własnym kosztem oddział, który według rosyjskiego historyka powstania Mikołaja Berga - „Był (...) umundurowany. Piechota - 400 ludzi w brązowych świtkach z czarnymi pasami i czarnymi barankowymi konfederatkami o różnokolorowych kokardach. Jazda - 60 koni, miała granatowe mundury, barankowe czapki i brązowe kurtki. Piechota była uzbrojona w strzelby myśliwskie. Kawaleria miała lance z biało-czerwonymi chorągiewkami, pałasze i pistolety”¹³. Oddział posiadał też sztandar o barwach narodowych, a jego dowódca prowadził obozową kancelarię. Natomiast według władz powstańczych oddział miał liczyć tylko 200 powstańców.

Kazimierz Bogdanowicz prowadził akcję zbrojną współpracując z dowódcami oddziałów - Mikołajem Naczajem i Oswaldem Radziejewskim. Do większej potyczki doszło dopiero 18 lutego pod Rudką. Powstańcy skoncentrowali siły, łącznie 500-600 ludzi, z zadaniem rozbicia znajdujących się we wsi wojsk rosyjskich. Brak koordynacji i słabe uzbrojenie stało się przyczyną klęski. Zgrupowanie zostało rozbite. Bogdanowiczowi udało się wyprowadzić znaczną część swych ludzi. Wycofując się przed obławą, przeniósł się w swoje rodzinne strony. 24 lutego na czele swojego oddziału wkroczył do Puchaczowa i tego samego dnia opanował także Łęczną, gdzie wystąpił jako przedstawiciel władz powstańczych, Ogłosił Manifest Rządu Narodowego i przekonywał obywateli do wstąpienia w szeregi jego oddziału.

Po opuszczeniu miasta partia ukryła się w lasach między Ludwinem, Zezulinem i Krasnem. Sam Bogdanowicz udał się do rodzinnego Nadrybia. Wracając 26 lutego 1863 r. został schwytyany przez Kozaków prawdopodobnie we wsi Zezulin. Według prasy powstańczej wracać miał bryczką. Zaś jego szwagier Seweryn

¹³ E. Niebelski, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów...*, s. 26.

Na tablicy pamiątkowej widnieje napis:
„Miejsce straceń powstańców z 1863r.
W miejscu tym zostali zamordowani
przez władze carskie w dniu 16.VI.1863r.
Leon Frankowski
I-szy komisarz rządu narodowego
na woj. lubelskie w powstaniu styczniowym
oraz dowódcy oddziałów powstańczych
Józefat Barszczewski lat 26
Tadeusz Błoński lat 52
Kazimierz Bogdanowicz lat 26...
Cześć ich pamięci
Pomnik z 1993r. został przebudowany w 2003r.”



Zdjęcie użyte przez p. Agnieszkę Hucz-Ciężką.

W 1916 r. prochy Bogdanowicza i innych powstańców przeniesiono na cmentarz przy ul. Lipowej w Lublinie.



Zdjęcie użyte przez p. Agnieszkę Hucz-Ciężką.

Liniewski pisze w pamiętniku, iż chciał się wymknąć konno nieprzyjacielowi jednak „*bystre oko kozactwa dostrzegło go*” i został ujęty.

Legenda przekazywana przez tutejszych mieszkańców głosi, że Kazimierz Bogdanowicz nie widząc szansy ucieczki spłoszył konia i postanowił ukryć się w terenie. Jednak wierne zwierzę powróciło, zdradzając w ten sposób miejsce kryjówki. Po schwytaniu przewieziono go do więzienia na zamku w Lublinie.

Gen. Chruszczow w swym raporcie stwierdził, iż ujęcie Kazimierza Bogdanowicza, „*który miał silny wpływ na umysły mieszkańców Lublina podkopało ufność do moralnej siły powstania*”. Namiestnik, wielki książę Konstanty w depeszy do cara z 28 lutego dodał szyfrową informację o Bogdanowiczu, że jest to „*jedna z najbardziej ważnych osobistości*”. Miał nadzieję, że Kazimierz doprowadzi do głównych działaczy Komitetu Centralnego. Jednak spotkanie go rozczarowanie. W depeszy do cara z 6 marca wielki książę Konstanty napisał: „*Bogdanowicz był strasznie uparty, nic nie powiedział*”¹⁴. Sąd wojenny skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Bogdanowicz odrzucał sugestie Chruszczowa, aby prosił cara o łaskę.

Rankiem 5 marca ks. Stanisław Feliński udzielił skazańcowi religijnej posługi oraz spisał list pożegnalny, który był jednocześnie testamentem. Kazimierz pierwsze słowa skierował do matki „*Najdrożsi moi! Ty najdroższa Matko, daruj daruj, jeśli kiedykolwiek obraził cześć Ci należną...*”, a następnie rozporządził swoimi finansami. Testament zakończył słowami „*Żegnam wszystkich, którzy mi zaufali. Niech mi darują, jeśli ich zaprowadziłem w drogę, która sprzeciwiała się ich myślom. Żegnam was, kochajcie milion razy mocniej naszą Ojczyznę Polskę, niżeli ja ją kochałem... Żegnam Was. Wasz syn, brat, sługa – Kazimierz...*”¹⁵ Wyrok wykonano 6 marca 1863 r. za koszarami świętokrzyskimi (obecnie hotel asystenta UMCS).

Naczelnik cywilny powiatu lubelskiego ks. Marcei Bieliński w liście kondolencyjnym do Matki napisał: „*Matka, która takiego syna urodziła, nie potrzebuje pocieszenia, skoro syn ginie w obronie*

sprawy ojczystej, a odrzucając łaskę najazdu daje świadectwo prawdzie i staje się świętym męczennikiem”.¹⁶

Tak był postrzegany Kazimierz Bogdanowicz od samego początku do swojej bohaterskiej śmierci. I tak w pamięci mieszkańców na długo pozostał wzorem patrioty gotowego oddać życie za wolność Ojczyzny. Wyrazem tego jest pieśń przekazywana przez ludność Nadrybia i okolic z pokolenia na pokolenie, oto jej fragment: „*... Bogdanowicz się nazywał, licząc lat dwadzieścia parę w młodym wieku okazywał, jak ma czczyć ojczyznę i wiarę ...*”

Obydwaj bracia Bogdanowicze byli patriotami, głęboko wierzyli, że Polska kiedyś odzyska niepodległość. Stali się wzorem zarówno dla powstańców, jak i dla okolicznych mieszkańców.

Pamięć o młodym bohaterze Kazimierzu przetrwała we wspomnieniach mieszkańców Nadrybia i okolic w pieśni ludowej przekazywanej z pokolenia na pokolenie.

*Już Ojczyzna wolność traci
Prawdziwego bohatera
Może który z naszych braci
Nie wie jak Polak umiera.*

*Bogdanowicz się nazywał
Liczył lat dwadzieścia parę
W młodym wieku okazywał
Jak czczyć Ojczyznę i wiarę.*

*A gdy został już pojmany
Smutna wieść wszędzie rozbrzmiewa
Bogdanowicz nasz schwytany
I stawiony przed Chruszczewą.*

*Chruszczew gdy wyrok przeczytał
Wiesz jaka czeka Cię kara
Potem jeszcze się zapytał,
„Czy się zdasz na łaskę cara?”.*

¹⁴ A. Kraushar, *Echa przeszłości. Szkice, wizerunki i wspomnienia historyczne*, Warszawa 1917, s. 123.

¹⁵ E. Niebelski, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów...*, s. 27-28.

¹⁶ W. Śladkowski, *Kazimierz Bogdanowicz – ziemianin i powstaniec*, w: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce w XIX - XX wieku*, red. W. Caban, M. B Markowski, Kielce 1994, s. 25.

Polak się do walki rodzi
 Wroga o życie nie prosi
 Wtedy, gdy na świat przychodzi
 Ojczyźnie miłość przynosi.

Wspomnij, że Twa Matka żyje
 Czego ona doczekała
 Ona tego nie przeżyje
 Tyle smutku już doznała.

Stałaby z dala ode mnie
 Gdybym się splamił nikczemnie
 Z kraju pewnie by uciekła
 Mnie syna by się wyrzekła.

Ech wspomnij, żeś jeszcze młody
 Żałuj tak krótkiego życia
 Żałuj szczęścia i swobody
 Bo zginiesz tu wśród ukrycia

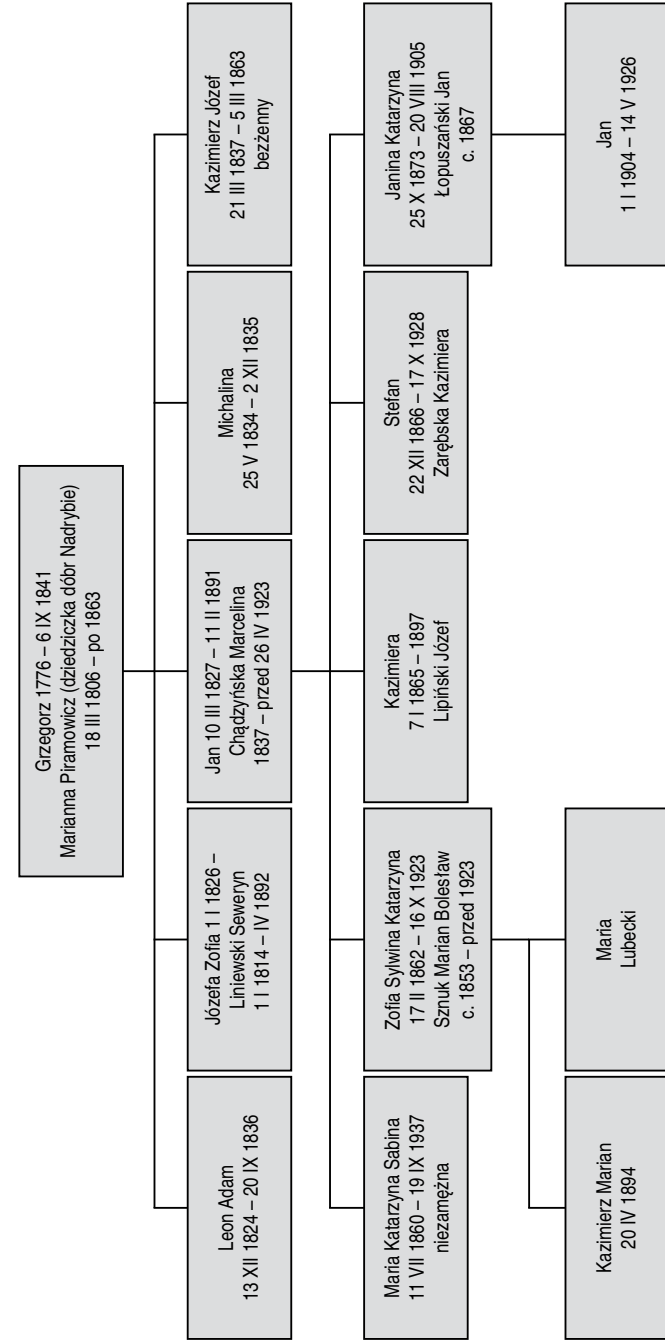
Jak wy mnie pytać możecie
 Czy to Polak łaski żąda
 Na odpowiedź jeśli chcecie
 Niechaj car trupa ogląda.

Już dwunasta, już czas mija
 Na co wy dłużej czekacie
 Żądam tego, abym zginął
 A wy do mnie nie strzelacie.

Tylko te wyrzekłszy słowa
 Dano ogień, padły strzały
 Głowa zwisała na ramieniu
 Usta jęku nie wydały

Przyszedł rozkaz – „nie strzelajcie”
 Nic to już nie dało temu
 Bo trup leży już na ziemi
 Wieczną chwałę głoszą jemu.

Drzewo genealogiczne rodziny Bogdanowiczów¹⁷



Hymn Szkoły Podstawowej w Nadrybiu

*Każdy ma swoje miejsce na Ziemi
Korzenie, z których czerpie swe siły
A nasze miejsce jest na Polesiu
Tu się marzenia nasze zrodziły*

Ref.

*Tu zostanie nasze serce, a w pamięci szkolne lata
Tu w Nadrybiu zawsze będzie nasz mały środek świata
Mamy swoich bohaterów, co za kraj oddali życie
To ich imię nosi szkoła: bracia dwaj – Bogdanowicze*

*Jan i Kazimierz żyli w Nadrybiu
Gdy Polska była pod zaborami
To o jej wolność walczyli obaj
Kazimierz zginął wraz z powstańcami*

Ref.

*Tu zostanie nasze serce, a w pamięci szkolne lata
Tu w Nadrybiu zawsze będzie nasz mały środek świata
Mamy swoich bohaterów, co za kraj oddali życie
To ich imię nosi szkoła: bracia dwaj – Bogdanowicze*

*Gdyby nie ludzie tacy jak Oni
Bohaterowie, wzór patriotyzmu
Polska by może nie była teraz
Naszą jedyną piękną Ojczyzną*

Ref.

*Tu zostanie nasze serce, a w pamięci szkolne lata
Tu w Nadrybiu zawsze będzie nasz mały środek świata
Mamy swoich bohaterów, co za kraj oddali życie
To ich imię nosi szkoła: bracia dwaj – Bogdanowicze*

Literatura:

1. Kseniak Mieczysław, *O Nadrybiu, Bogdancie i Bogdanowiczach*, „Merkuriusz Łęczyński”, Jednodniówka Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej, 1985.
2. Leśniewska J. Ewa, *Dobra Nadrybskie i ich właściciele w latach 1833-1944*, w: *Studia z dziejów ziemian 1795-1944*, red. A Kopru-kowniaka, Lublin 2005.
3. Liniewski Józef Seweryn, *Pamiętnik. Fragment z lat 1861 – 1864, Wstęp i opracowanie Józef Tomczyk*, w: *Powstanie styczniowe w Lubelszczyźnie. Pamiętniki*, pod red. T Mencela, Lublin 1966.
4. Niebelski Eugeniusz, *Dziewiętnastowieczne dzieje Bogdanowiczów z Nadrybia. Listy z zesłania Jana i Marceliny*, Lublin 2005.
5. Śladkowski Wiesław, *Kazimierz Bogdanowicz – ziemianin i powstaniec*, w: *Ziemiaństwo a ruchy niepodległościowe w Polsce w XIX - XX wieku*, red. W. Caban, M. B Markowski, Kielce 1994.
6. Winiarski Piotr, *Losy powstańców styczniowych na ziemi Łęczyńskiej w latach 1863 – 1864*, „Merkuriusz Łęczyński”. *Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej*, 1998, nr 11.

Publikację wydano na zlecenie
Starostwa Powiatowego w Łęcznej
i Szkoły Podstawowej w Nadrybiu



Zespół redakcyjny:

Anna Chryć, Agnieszka Gołębiowska, Lucyna Jędruszak,
Maria Paryła, Alicja Skoczylas, Hanna Tołubińska, Iwona Wróbel

Koordinacja: Starostwo Powiatowe w Łęcznej
Wydział Funduszy Europejskich, Informatyzacji,
Rozwoju i Promocji Powiatu.
www.powiatleczynski.pl

Przygotowanie, druk i oprawa
Petit Skład-Druk-Oprawa
Wojciech Guz i Wspólnicy Spółka Komandytowa
Lublin, ul. Tokarska 13

© Copyright by Powiat Łęczyński Łęczna 2010
ISBN 978-83-62203-08-6
Nakład: 500 szt.